

Przeglądy i komentarze

NA ZACHODZIE O GRANICY NA ODRZE I NYSIE

(styczeń — czerwiec 1969 r.)

Podobnie jak okresy poprzednie¹, tak i pierwsza połowa 1969 r. potwierdziła tezę, iż główną przeszkodę na drodze odprężenia i poprawy stosunków międzynarodowych w Europie stanowi kwestionowanie jej powojennego *status quo*, a zwłaszcza granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie Łużyckiej. Tymczasem ta właśnie granica była w dalszym ciągu głównym obiektem ataków propagandy rewizjonistycznych kół zachodnioniemieckich. Inscenizowały one nadal różnego rodzaju imprezy ziomkowskie i odwetowe, od organizacyjnej grupy na szczęblu gminy po wielkie zjazdy federalne z udziałem setek tysięcy osób. W dalszym ciągu też imprezy i wystąpienia rewizjonistyczne wywierały zasadniczy wpływ na klimat polityczny i stosunek NRF do Polski. Wykładnikiem oficjalnego w tym przypadku stanowiska rządu zachodnioniemieckiego były słane na te imprezy pozdrowienia i aktywiny w nich udział przedstawicieli rządowych, by wskazać tu dla przykładu nader częste tego rodzaju wystąpienia Heinricha Windelena, federalnego ministra do spraw przesiedleńców. Tak np. na zjeździe Ziomkostwa Prus Wschodnich w Essen dnia 24 maja 1969 r. minister Windelen powiedział w swym inauguracyjnym przemówieniu, że „Niemcy nie kończą się na Odrze”, a polskie Ziemie Zachodnie nazywał „prastarymi niemieckimi terytoriami” i „niemieckimi prowincjami wschodnimi”². Minister Windelen występował niewątpliwie za wiedzą miarodajnych czynników państwowych i partyjnych zachodnioniemieckiej chadecji Największym zaś w omawianym półroczu „ustępstwem” parlamentarnej frakcji CDU/CSU była prowadzona przez nią dyskusja nad równie bezsensownym, co prowokacyjnym wobec Polski planem „umiędzynarodowienia obszarów wzdłuż Odry i Nysy” na „okres przejściowy”, do czasu utworzenia „federacji państw europejskich”. Autorem planu okazał się Herbert Czaja, deputowany do *Bundestagu* z ramienia CDU i przewodniczący tzw. Ziomkostwa Górnoślązaków, organizacji o rewizjonistycznym i antypolskim charakterze³.

Na tle tych dominujących jeszcze w NRF postaw, godzących w najbardziej żywotne interesy Polski i pokoju, tym bardziej zasługują na odnotowanie — w trudnych warunkach tam formułowane i wypowiedane — głosy realistów politycznych.

1. Przejawy realizmu politycznego w NRF i w Berlinie zachodnim

a) Oświadczenie Paula Nevermanna

Za uznaniem ostatecznego charakteru polskiej granicy zachodniej w ramach „konceptji powszechnego pokoju” wypowiedział się oficjalnie Paul Nevermann,

¹ J. Sobczak, *Na Zachodzie o granicy na Odrze i Nysie*. „Przegląd Zachodni” nr 2/1969, ss. 389 - 408.

² *Nowa rewizjonistyczna wypowiedź ministra NRF*. „Trybuna Ludu” nr 144 z 26 V 1969, s. 2.

³ *Bausteine für den Frieden. Kongress der Vertriebenen und Flüchtlinge der CDU und CSU in Wiesbaden. Plan von Herbert Czaja in der Debatte*. „Bayern-Kurier” nr 48 z 30 XI 1968, s. 4.

przewodniczący zarządu krajowego hamburskiej organizacji SPD i były burmistrz Hamburga. Oświadczenie to uzyskała od Nevermanna w wywiadzie przeprowadzonym dnia 9 I 1969 r. agencja prasowa DPA. Pozytywny wydźwięk wypowiedzi w sprawie granicy na Odrze i Nysie osłabił jednak znacznie realistyczny stosunek Nevermanna do NRD i jej ustroju społeczno-politycznego⁴.

b) *Wypowiedź Klaus Schütza*

Zawiedli się tym razem organizatorzy imprezy rewizjonistycznej tzw. Ziomkostwa Śląskiego, zapraszając do wzięcia w niej udziału i do zabrania głosu Klaus Schütza, burmistrza Berlina zachodniego; mianowicie w zachodniobermberskiej sali kongresowej odbywała się dnia 22 III 1969 r. wspomniana impreza, która w założeniach organizatorów nawiązywać miała do rocznicowej tematyki pięćdziesięciolecia plebiscytu na Górnym Śląsku. Tymczasem Klaus Schütz w swym przemówieniu oświadczył wprost, że przebiegające obecnie przez Niemcy granice, jak i współczesną granicę polsko-niemiecką, należy traktować jako realnie istniejące. Co do polskiej granicy zachodniej Schütz powiedział ponadto, iż zdecydowana większość opinii światowej uważa sprawę ziem leżących na wschód od Odry i Nysy za ostatecznie uregulowaną. Kto zaś chciałby te ziemie ponownie uzyskać — konkludował Schütz — ten nie znajdzie w świecie żadnych sojuszników dla realizacji takich zamiarów⁵. Stwierdzenia Schütza przedrukował m. in. czołowy dziennik francuski „Le Monde”⁶, a zachodniemiecka „Süddeutsche Zeitung” opatrzyła swój komentarz redakcyjny na ich temat wymownym tytułem *Bolesne prawdy*⁷.

c) *Stanowisko okręgowych organizacji SPD w południowej Hesji i w Szlezwiku-Holsztynie*

W dniu 17 II 1969 r. zarząd okręgowy SPD Hesja-Południe (*Hessen-Süd*) opublikował we Frankfurcie nad Menem uchwałę dotyczącą propozycji zmian programowych tzw. platformy wyborczej na 1969 r., którą można uważać również jako dokument o cechach perspektywicznego programu socjaldemokratów zachodniemieckich na lata siedemdziesiąte. Propozycje ogłoszone zostały w zamiarze przedłożenia ich do zaakceptowania przez zjazd okręgowy SPD Hesja-Południe w dniach 21 - 23 marca 1969 r., by z kolei w tym samym celu przedstawić je na forum kwietniowego zjazdu federalnego SPD w Bad Godesberg.

W projekcie propozycji socjaldemokratów południowej Hesji zawarte zostały m. in. postulaty ustanowienia normalnych stosunków pomiędzy NRF i NRD jako między dwoma równouprawnionymi i suwerennymi państwami narodu niemieckiego; uznania ostatecznego charakteru granicy na Odrze i Nysie oraz zachodniej granicy radzieckiej; uznania nieważności układu monachijskiego⁸.

Jak można było oczekiwać, wspomniany wyżej projekt wywołał gwałtowną reakcję koalicyjnych partnerów SPD. W charakterze chadeckiego rzecznika wystąpił jako jeden z pierwszych Berthold Martin, deputowany do *Bundestagu* z ramienia CDU. Nazwał on propozycje heskich socjaldemokratów „w najwyższym stopniu głupimi” (*in höchstem Masse töricht*). Powód szczególnego zdenerwowania pewnych kół chadeckich ujawniła mimo woli także prasa koncernu A. C. Springera. Okazało się, iż zwrot o „dwóch równouprawnionych i suwerennych państwach narodu niemieckiego” socjaldemokraci południowej Hesji proponowali już podczas zjazdu no-

⁴ *Nevermann für Anerkennung der polnischen Westgrenze*. „Der Tagesspiegel” nr 7093 z 10 I 1969, s. 6.

⁵ *Schütz: Grenzen als Realität betrachten*. „Die Welt” nr 70 z 24 III 1969, s. 6.

⁶ *A Berlin — Ouest. Le Bourgestre conseille aux réfugiés qui existent depuis vingt ans*. „Le Monde” z 25 III 1969.

⁷ *Schmerzliche Wahrheiten*. „Süddeutsche Zeitung” nr 72 z 25 III 1969.

⁸ *SPD Hessen-Süd: DDR souveräner Staat. Für Anerkennung der Oder-Neisse*. „Frankfurter Allgemeine Zeitung” nr 41 z 18 II 1969 r., s. 4.

rymberskiego. Natomiast znaczny i jeszcze bardziej dla kół rewizjonistycznych NRF irytujący postęp odnotowano w formule dotyczącej granicy na Odrze i Nysie. Mówi się w niej wyraźnie nie o respektowaniu, lecz o ostatecznym uznaniu granicy, bez asekuracyjnego zwrotu o rzekomej konieczności odczekania z tą sprawą do czasu zawarcia traktatu pokojowego⁹.

Południowo-hescy socjaldemokraci skarżeni zostali publicznie również przez własne partyjne władze nadrzędne w Bonn, co mogło częściowo uspokoić partnerów koalicyjnych z CDU/CSU. Zarząd federalny SPD, poprzez swe biuro prasowe, stwierdził mianowicie lakonicznie, iż treść projektu zarządu okręgowego SPD Hesja-Południe „nie odpowiada polityce SPD”. Zarząd federalny ograniczył się do sformułowania o „respektowaniu obecnych granic w Europie”, odmówił jednak ich definitywnego uznania, motywując swe stanowisko twierdzeniem, iż „jest to możliwe tylko w oczekiwanym ciągle układzie pokojowym”¹⁰.

Groźby i perswazje zarządu federalnego nie odniosły wszakże skutku. Mimo telegramów z Bonn, mimo zaklaniai ministra federalnego Georga Lebera i deputowanego Hermanna Schmitt-Vockenhausena, delegaci na konferencję partyjną drugiego co do wielkości okręgu SPD Hesja-Południe w dniach 21-23 III 1969 r. większością głosów odrzucili postulaty federalnego zarządu co do zmiany niektórych sformułowań tzw. platformy wyborczej na temat polityki w sprawie Niemiec. Zdecydowana większość spośród ponad 300 delegatów na konferencję opowiedziała się za podtrzymaniem w propozycjach żądania uznania NRD i granicy na Odrze i Nysie¹¹.

Równocześnie prawie z wynikami konferencji okręgowej SPD „Hesja-Południe” identyczne postulaty zmian platformy wyborczej SPD zgłoszono na konferencji okręgowej socjaldemokratów Szlezewiku-Holsztyna. Również tamtejszy związek krajowy (Landesverband) SPD wysunął m.in. żądanie nawiązania normalnych stosunków między NRF i NRD jako między dwoma równouprawnionymi i suwerennymi państwami narodu niemieckiego oraz uznania granicy na Odrze i Nysie jako zachodniej granicy Polski. W potępieniu układu monachijskiego związek krajowy SPD w Szlezewiku-Holsztynie posunął się jeszcze dalej aniżeli okręg SPD „Hesja-Południe”, określając ten układ jako „nieważny od samego początku”¹².

Wicelancierz i minister spraw zagranicznych Willy Brandt, jako przewodniczący SPD, uznał za konieczne odciąć się od rezolucji obu okręgowych konferencji w południowej Hesji i w Szlezewiku-Holsztynie. Uczynił to 26 III 1969 r. w wywiadzie udzielonym „Neue-Ruhr-Zeitung”, wyrażając jednocześnie przekonanie, iż pozostałe okręgi SPD nie podejmą postulatu uznania NRD. W ten sposób minister Brandt uczynił zadość żądaniom CDU/CSU, by kierownictwo SPD w sposób wyraźny odcięło się od uchwał podjętych przez socjaldemokratów w Kilonii i we Frankfurcie nad Menem. Rainer Barzel, przewodniczący frakcji CDU/CSU w Bundestagu, posunął się w swym przeciwdziałaniu do swoistego szantażu. Oświadczył mianowicie publicznie, że żądanie uznania NRD oraz granicy na Odrze i Nysie może „doprowadzić do prawnie zafiksowanej hegemonii Związku Radzieckiego nad większą częścią Europy”¹³.

Kontrowersje wywołane postulatami obu wspomnianych konferencji okręgowych SPD nie stwarzały odpowiedniego klimatu dla ich zaakceptowania przez większość

⁹ Scharfe Kritik an SPD-Entwurf. „Die Welt” nr 42 z 19 II 1969, s. 5.

¹⁰ Vorschläge zur Anerkennung zurückgewiesen. „SPD-Pressedienst” P/XXIV/38 z 25 II 1969 „Selbstbestimmung und Eingliederung” nr 8.

¹¹ SPD Hessen-Süd bleibt weiter auf Linkskurs. Empfehlung aus Bonn abgelehnt. „Frankfurter Rundschau” nr 76 z 24 III 1969, s. 1.

¹² SPD sucht gemeinsame Linie für ihre Deutschland-Politik. „Die Welt” nr 82 z 9 IV 1969, s. 1.

¹³ Brandt rückt von Hessen-Süd ab. „Frankfurter Rundschau” nr 72 z 26 III 1969, s. 4.

delegatów na forum federalnego zjazdu partyjnego w Bad Godesberg, o którym na niniejszych łamach pisano już osobno¹⁴. W każdym razie obie konferencje okręgowe ujawniły znaczne rozbieżności w łonie SPD, zwłaszcza co do koncepcji zachodniemieckiej polityki wschodniej. Stanowiły też one znaczny postęp w kierunku polaryzacji sił w SPD i poszukiwania właściwej alternatywy socjaldemokratycznej wobec impasu wielkiej koalicji w zakresie właśnie polityki wschodniej i w sprawie Niemiec. Podkreślić tu niewątpliwie należy, iż jeszcze na kilka dni przed zjazdem federalnym SPD w Bad Godesberg prasa springerowska nie miała absolutnej pewności co do tego, czy w sprawach dotyczących NRD i granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie uda się utrzymać większość delegatów na linii wytyczanej przez zarząd federalny. Wnioski nadsyłane do sekretariatu zjazdu nie wykluczały bowiem możliwości zaistnienia sytuacji innej od oczekiwanej. Z nadsyłanych wniosków wynikało, iż za uznaniem granicy na Odrze i Nysie opowiedziały się jednoznacznie podokręgi (*Unterbezirke*) SPD w Monachium i w Oberhausen. Prasa springerowska z niepokojem oczekiwała więc deklaracji wielu innych organizacji SPD, przede wszystkim zaś okręgów Ostwerfalen-Lippe i Niederrhein oraz podokręgów Düsseldorf i Darmstadt. Nie można też było ukryć, że organizacja SPD w miejscowości Jülich wezwała oficjalnie frakcję SPD w *Bundestagu*, socjaldemokratycznych członków koalicyjnego rządu federalnego oraz zarząd federalny SPD, by wszędzie i przy każdej okazji występować na rzecz uznania NRD i granicy na Odrze i Nysie oraz przeciwko roszczeniom do wyłącznego reprezentowania Niemiec przez NRF¹⁵.

d) Wzrastający nacisk socjaldemokratycznej młodzieży

Już pierwsze dni nowego roku 1969 przyniosły wiadomość o żądaniach studentów — członków SPD, by NRF uznała granicę na Odrze i Nysie za ostateczną granicę polsko-niemiecką¹⁶. Nie jest też sprawą przypadku, iż na wspomnianej już konferencji okręgowej SPD „Hesja-Południe”, znanej m.in. z racji podtrzymanych na niej postulatów w sprawie uznania granicy na Odrze i Nysie, wybrano do władz trzech nowych przedstawicieli młodej generacji socjaldemokratów, a mianowicie: Gerta Lütgerta, pierwszego przewodniczącego południowoheńskiej organizacji Młodych Socjalistów (*Jungsozialisten*); Willi Görlacha, drugiego przewodniczącego tej organizacji i jej sekretarkę — Heidemarie Wiczorek-Zeul¹⁷.

Młodzi Socjaliści należą już od dłuższego czasu do awangardy sił postulujących w NRF uznanie granicy na Odrze i Nysie. Dnia 12 IV 1969 r. Młodzi Socjaliści z Bremen zwrócili się do zarządu federalnego SPD, by podjął kroki zmierzające do normalizacji stosunków w Europie. Domagali się oni m.in.: uznania NRD jako suwerennego państwa niemieckiego i uznania Odry-Nysy jako zachodniej granicy Polski; wyrzeczenia się przez NRF roszczeń do wyłącznego reprezentowania Niemiec i zaniechania stosowania doktryny Hallsteina; anulowania układu monachijskiego; rozpoczęcia rokowań na temat rozbrojenia oraz podpisania układu o non-prolifracji broni atomowej¹⁸.

¹⁴ A. W. Walczak, *Nadzwyczajny Kongres SPD w Bad Godesberg*. „Przegląd Zachodni” nr 3/1969, ss. 188 - 196.

¹⁵ SPD sucht gemeinsame Linie für ihre Deutschland-Politik. „Die Welt” nr 82 z 9 IV 1969, ss. 1 i 5.

¹⁶ SPD-Studenten fordern Partei-Kontakte zur DKP und u.a. die Anerkennung der Oder-Neisse-Grenze. „Frankfurter Rundschau” nr 23 z 28 I 1969, s. 1.

¹⁷ SPD Hessen-Süd bleibt weiter auf Linkskurs. Empfehlung aus Bonn abgelehnt. Jungsozialisten-Trio im Bezirksvorstand. DDR-Anerkennung gefordert. „Frankfurter Rundschau” nr 76 z 24 III 1969, s. 1.

¹⁸ Jungsozialisten in Bremen für Anerkennung. „Die Welt” nr 87 z 15 IV 1969, s. 6.

Te same postulaty, a w każdym razie żądanie uznania granicy na Odrze i Nysie, zawarte zostały w rezolucji XXI Kongresu Delegatów Okręgowych Socjalistycznej Młodzieży Niemiec „Falken”, która odbyła się 29 III 1969 r. w Dietzenbach¹⁹.

Prawie równocześnie z wiadomościami z Dietzenbach znalazł się w doniesieniach prasowych lakoniczny a wymowny komunikat o rezolucji podjętej 23 III 1969 r. w Monachium na zebraniu członków Studenckiego Związku Niemieckich Szkół Inżynierskich (*Studienverband Deutscher Ingenieurschulen*). W rezolucji tej uczestnicy zebrania opowiedzieli się m.in. za uznaniem NRD i Odry-Nysy jako ostatecznej granicy zachodniej Polski²⁰.

Znacznie większy rozgłos, znajdujący swe odbicie m.in. na łamach prasy francuskiej, zyskał niewątpliwie XII Kongres federalny organizacji „Falken”, obradujący pod koniec drugiej dekady maja 1969 r. w Dortmundzie. Podczas Kongresu, na który przybył m.in. minister Brandt, zgłoszono raz jeszcze oficjalnie postulaty młodych socjalistów zachodnioniemieckich w sprawie uznania granicy na Odrze i Nysie oraz NRD²¹.

e) Wypowiedź Günтера Grassa

W kampanii przedwyborczej na rzecz SPD występował w minionym półroczu m.in. Günter Grass, znany powieściopisarz, posiadający znaczne wpływy w kierowniczych kręgach zachodnioniemieckiej socjaldemokracji. Dnia 7 maja 1969 r. wygłosił on przemówienie na zebraniu przedwyborczym w Wiesbaden, w którym uczestniczyło około półtora tysiąca osób, w większości młodego pokolenia. W swej wypowiedzi Grass stwierdził m.in., iż ziemię stanowiącą przedmiot roszczeń zachodnioniemieckiego rewizjonizmu terytorialnego i nazywane „niemieckimi prowincjami wschodnimi” są dla Niemiec stracone na zawsze. Pisarz oskarżył jednocześnie chadecję zachodnioniemiecką, która z inspiracji nieżyjącego już Konrada Adenauera ludzi przesiedleńców niemieckich od 20 lat, jakoby powrót do dawnych ich miejsc zamieszkania jest jeszcze możliwy. Do tej części przemówienia Grassa nawiązał Horst Krockert, socjaldemokratyczny kandydat na deputowanego do *Bundestagu* z okręgu Wiesbaden. Oświadczył on, że obecnie chodzi o to, by uchronić przesiedleńców od ludzenia ich fałszywymi obietnicami²².

f) Z. tez Niemiecko-Polityczne Koła Robocze

Postulat uznania granicy na Odrze i Nysie jako ostatecznej granicy polsko-niemieckiej wraz z dezyderatem uznania NRD znalazł się m.in. także wśród 30 tez na temat nowej polityki w sprawie Niemiec, wypracowanych przez organizację występującą w NRF pod nazwą Niemiecko-Polityczne Koło Robocze (*Deutschpolitischer Arbeitskreis*). Tezy te ogłoszone zostały w Marburgu dnia 13 czerwca 1969 r. przez profesora Leonharda Fröse. Uznania NRD i granicy na Odrze i Nysie wspomniane Koło domagało się jako ważnego warunku odprężenia sytuacji politycznej w Europie środkowej i normalizacji stosunków między obu państwami niemieckimi. Na konferencji prasowej w Bonn profesorowie L. Fröse i Gerhard Kade opowiedzieli się za podjęciem przez rząd NRF tej linii politycznej, którą minister Willi Brandt zapoczątkował swym bukareszteńskim przemówieniem na temat istniejących w Europie realiów, a której to linii później nie kontynuował. Obaj profesorowie w imie-

¹⁹ *Auch die Falken für DDR-Anerkennung*. „Frankfurter Rundschau” nr 77 z 1 IV 1969, s. 5.

²⁰ *Für Anerkennung der DDR*. „Die Welt” nr 75 z 29 III 1969, s. 4.

²¹ *Les Jeunes socialistes réclament la reconnaissance de la frontière Oder-Neisse*. „Le Monde” z 20 V 1969.

²² *Grass: Ostgebiete sind verloren*. „Frankfurter Rundschau” nr 106 z 8 V 1969, s. 4.

niu reprezentowanej przez nich organizacji domagali się, aby rząd NRF wyraził swój zamiar uznania NRD i granicy na Odrze i Nysie bez podawania na razie terminu podjęcia takiego kroku²³.

2. Reperkusje przedwyborczego przemówienia Władysława Gomułki

Niezwykle szerokim echem w świecie odbiło się przemówienie I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki, wygłoszone dnia 17 maja 1969 r. na spotkaniu z wyborcami warszawskiej Pragi. Szczególne poruszenie na Zachodzie, przede wszystkim zaś w NRF, wywołała ta część przemówienia, która zawierała ocenę sytuacji międzynarodowej z polskiego punktu widzenia, postawy Polski wobec problemów bezpieczeństwa Europy i wynikającej stąd konieczności pełnej normalizacji oraz stabilizacji stosunków w tej części świata. Władysław Gomułka przytaczając konkretne fakty, wykazał, jakie stanowisko zajmował rząd boński wobec wspomnianych kwestii na przestrzeni minionych lat, odrzucając konstruktywne propozycje państw socjalistycznych, w tym także znane w świecie inicjatywy polskie. W. Gomułka wysunął kolejną taką propozycję, tym razem w sprawie zwolnienia ogólnoeuropejskiej konferencji na temat bezpieczeństwa, nie stawiając żadnych warunków wstępnych i wyrażając gotowość podjęcia przez Polskę dyskusji „nad każdą konstruktywną propozycją, niezależnie od tego, kto ją wysunie”²⁴.

Wykazując dominujący w całej dotychczasowej polityce NRF tradycyjny kurs imperialistyczny, zmierzający do przekreślenia rezultatów klęski hitlerowskiej III Rzeszy, W. Gomułka nie ocenił przy tym jednakowo wszystkich sił politycznych i całego społeczeństwa Niemiec zachodnich. Wręcz przeciwnie, zwrócił uwagę na przejawiające się od pewnego czasu w określonych kołach NRF tendencje,

„które zdają się wskazywać na zamierzenia nieco innego ukierunkowania wschodniej polityki Bonn. W obecnym stanie rzeczy trudno jest przesądzić, na ile te tendencje są odbiciem taktyki i politycznego manewru i na ile wyrazem próby realistycznej oceny rzeczywistości Niemiec i Europy”²⁵.

W kontekście wyżej wymienionych spraw W. Gomułka szczegółowo zanalizował szereg oświadczeń kierownictwa SPD z W. Brandtem na czele, uznając ponadto — przy całej ich dwuznaczności — formuły przyjęte na zjeździe partyjnym SPD w marcu 1968 r. za „pewien krok naprzód”, który nie został jednak potwierdzony w praktyce polityki wschodniej koalicyjnego rządu NRF.

Koła przeciwne w NRF uznaniu granicy na Odrze i Nysie, na wzór aktu dokonanego przez rząd NRD w 1950 r. w Zgorzelcu, uciekają się często do różnego rodzaju wybiegów i pseudoargumentów formalno-prawnych, by zyskać pretekst i uchylić się od deklaracji o ostatecznym charakterze obecnej granicy polsko-niemieckiej. Jednym z takich najczęściej stosowanych uników jest powoływanie się na układ poczdamski, który mówi o zatwierdzeniu granicy przez konferencję pokojową w sprawie Niemiec. Nie wydaje się jednak szczerą troską o poszanowanie litery układu poczdamskiego przez ludzi, którzy nie mieli żadnych oporów, by sabotować, łamać lub chociażby bez pretekstu godzić się na gwałcenie postanowień tego samego układu w kwestiach demilitaryzacji, dekartelizacji i denazyfikacji Niemiec. Tym niemniej W. Gomułka wziął również te nader oczywiste preteksty formalne pod uwagę i wykazał maksimum dobrej woli strony polskiej, formułując pod adresem NRF konkretną propozycję w następującym brzmieniu:

²³ *Anerkennung der DDR gefordert*. „Frankfurter Rundschau” nr 135 z 14 VI 1969, s. 2.

²⁴ *Głos Polski w sprawach Europy*. „Trybuna Ludu” nr 140 z 22 V 1969, s. 2.

²⁵ *Ibidem*.

„W każdej chwili gotowi jesteśmy zawrzeć z NRF taki układ między państwowy, podobnie jak 19 lat temu zawarliśmy w tej sprawie układ z NRD. Jeżeli jednak rząd NRF utrzymuje, że zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami byłoby niezgodne z Uchwałami Poczdamskimi, wypada nam zaproponować mu, aby zwrócił się do rządów Związku Radzieckiego, Francji, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych z zapytaniem: Czy NRF ma suwerenne prawa do zawarcia układu, w którym istniejąca granica Polski na Odrze i Nysie zostanie uznana za ostateczną? Każda odpowiedź będzie pouczająca dla całej Europy”²⁶.

Wyżej zacytowana część przemówienia W. Gomułki stanowiła na Zachodzie, a zwłaszcza w NRF, główny przedmiot analiz, dyskusji, kontrowersji i wniosków.

a) Oficjalne i prasowe reakcje w NRF

Poruszenie wywołane w NRF przedwyborczym przemówieniem Władysława Gomułki znalazło swe natychmiastowe odbicie na pierwszych miejscach tamtejszych informacji radiowych, telewizyjnych i prasowych. Tytuły doniesień akcentowały polską propozycję zawarcia układu w sprawie uznania przez NRF granicy na Odrze i Nysie jako ostatecznej granicy zachodniej Polski. W pierwszych doniesieniach dominowała relacja, a lapidarne komentarze własne wyrażały na ogół sceptycyzm co do tego, czy rząd NRF zdecyduje się zawrzeć tego rodzaju układ²⁷.

Sceptycyzm ów okazał się kilkanaście godzin później w pełni uzasadniony, gdy pod nieobecność kanclerza Kiesingera, odbywającego podróż po krajach azjatyckich, odpowiedzi na przemówienie W. Gomułki udzielił dnia 19 V 1969 r. na konferencji prasowej w Bonn W. Brandt. Nie podjął on propozycji W. Gomułki, lecz zaferował ze swej strony ponownie „wiązącą wymianę deklaracji z Polską o wyrzeczeniu się przemocy”, co — jak zapewniał — jest wyrazem faktu, że „nie może być dokonana żadna zmiana istniejących granic w Europie przy użyciu siły”.

W dalszym ciągu swej wypowiedzi W. Brandt powtórzył swoje znane już sformułowanie o „historycznym znaczeniu pojednania z Polską”, przyrównując je do pojednania NRF z Francją; odwołał się do odpowiednich w tym względzie sformułowań z deklaracji rządu wielkiej koalicji z 13 XII 1966 r. o „lepszym zrozumieniu Polski, dążącej do życia wreszcie na terytorium państwowym o zabezpieczonych granicach”; wyraził też raz jeszcze gotowość rządu NRF do rozmów z Polską, mówił też nawet o możliwości nawiązania takich negocjacji jeszcze przed traktatem pokojowym „w celu przygotowania rozwiązań zadowalających obie strony”. Przy tych wszystkich układnych deklaracjach w konkluzji swej wypowiedzi W. Brandt jednak oświadczył, że granice Niemiec mogą być ustalone „tylko w traktacie pokojowym z rządem ogólnoniemieckim”. W tym samym kontekście Brandt mówił ponadto o „obowiązku reprezentowania uzasadnionych interesów narodu niemieckiego”²⁸.

Zarówno na przemówienie W. Gomułki, jak i na odpowiedź W. Brandta oficjalne i nieoficjalne reakcje zachodnioniemieckich kół polityczno-społecznych były dość zróżnicowane. Od samego początku podkreślała to również prasa zachodnioniemiecka. Różnice te dotyczyły jednak nie tyle treści, ile tonu i tendencji. Tak np. odznaczające całkowicie propozycje polskie oświadczenia rzeczników CDU/CSU i rewizjonistycznych ziomek wykazywały wszelkie cechy wrogości i oszczerzości wobec

²⁶ *Ibidem*.

²⁷ Obszerniej patrz: *Reakcje prasy NRF na przemówienie Wł. Gomułki*. „Trybuna Ludu” nr 139 z 21 V 1969, s. 2.

²⁸ *Brandt will mit Polen verhandeln*. „Frankfurter Rundschau” nr 115 z 20 V 1969, s. 1; *Bonn zu Gesprächen mit Polen bereit*. „Süddeutsche Zeitung” nr 120 z 20 V 1969, s. 1; *Po przemówieniu Wł. Gomułki*. „Życie Warszawy” nr 120 z 21 V 1969, s. 1.

Polski postawy. Deputowani z ramienia CDU do *Bundestagu*, a równocześnie czołowi działacze rewizjonistycznych ziomkostw, np. Johann Baptist Gradl, Herbert Czaja oraz Reinhold Rehs, pomawiali W. Gomułkę m. in. o „skrajną naiwność”, „nieszczerłość”, a przede wszystkim o rzekomą chęć rzucenia na krótko przed wyborami do *Bundestagu* przysłowiowej kości niezgody między rywalizujące ze sobą partie polityczne i mieszanie się w wewnętrzne sprawy NRF²⁹.

Z wystąpieniami wspomnianych działaczy CDU tak pod względem treści, jak i formy rywalizowali rzecznicy poszczególnych ziomkostw, wśród nich deputowany z ramienia CSU Walter Becher, przede wszystkim zaś wspomniany już federalny minister do spraw przesiedleńczych H. Windelen³⁰, również członek CDU. Kroku w tym przypadku dotrzymywała gorliwie prasa ziomkowska i ugrupowania skrajnie prawicowe³¹.

Przy okazji te same siły prawicowe wysuwały swe pretensje pod adresem ministra Brandta. Tak np. według wspomnianego Herberta Czaji, minister Brandt — jako przewodniczący SPD — uległ naciskowi lewego skrzydła swej partii i rzekomo pewnymi sformułowaniami „pogorszył niemiecką pozycję” w dialogu z Polską³². Oślawiony tygodnik neohitlerowski „Deutsche Soldaten Zeitung” nie zadał sobie nawet trudu w dobieraniu przerośniętych i oskarżył W. Brandta wręcz o „wyprzedaż niemieckiej ojczyzny”³³. Nawoływał w związku z tym do ukarania SPD poprzez bojkot w zbliżających się wyborach³⁴ i wieścił największą w historii tej partii klęskę za „uprawianie polityki rezygnacji” z roszczeń rewizjonistycznych NRF³⁵.

Na takim tle, wypowiedzi socjaldemokratów z W. Brandtem na czele wypadły w odczuciu prasy zachodnioniemieckiej jako spokojne, umiarkowane i pozostawiające w każdym razie przynajmniej drogę otwartą do rokowań z Polską. Na takie odczucie wpływać mogły przytoczone wyżej już sformułowania W. Brandta, który ponadto też specjalnie podkreślał, że wypowiedzi W. Gomułki są „godne uwagi”³⁶, „rzeczowe” i „wyrażające gotowość do rozmów z NRF”³⁷.

Podobnie rozumiano w NRF również następane wypowiedzi W. Brandta, a zwłaszcza jego przemówienie wygłoszone 20 V 1969 r. w Monachium na zebraniu zorganizowanym przez tamtejsze Towarzystwo Wiedzy o Zagranicy (*Gesellschaft für Auslandskunde*). W tytułach prasy zachodnioniemieckiej podkreślano, iż Brandt w dalszym ciągu wyraża gotowość do rozmów z Polską³⁸.

Uwzględniając specyfikę sytuacji i wszelkie odcienie w tonacji oraz treści sformułowań socjaldemokratów zachodnioniemieckich, strona polska nie mogła — mimo wszystko — nie zwrócić uwagi opinii publicznej na fakt, że i tym razem ponownie W. Brandt ominął istotę zagadnienia poruszonego przez W. Gomułkę, wekslując propozycję uznania ostatecznego charakteru zachodniej granicy Polski na kolejne wyrażenie gotowości „rokowań z Polską na temat wymiany deklaracji o rezygnacji

²⁹ *Vorstoss Gomułkas fand ein unterschiedliches Echo in Bonn.* „Der Tagesspiegel” nr 7200 z 20 V 1969, s. 1; *Unterschiedliches Echo auf Gomułkas Vorschlag.* „Süddeutsche Zeitung” nr 120 z 20 V 1969, s. 1.

³⁰ *Windelen hetzt gegen Polen.* „Neues Deutschland” nr 143 z 25 V 1969, s. 7.

³¹ *Alte Wolle neu gefürbt.* „Ost-West-Kurier” nr 21 z 24 V 1969, s. 1.

³² *Gesprächsbereitschaft gegenüber Polen.* „Neue Zürcher Zeitung” nr 138 z 21 V 1969, s. 3.

³³ *Verkauft Brandt unser Vaterland. Schlagt der SPD bei Bundestagswahl.* „Deutsche-Soldaten-Zeitung” nr 22 z 30 V 1969, s. 1.

³⁴ *Ibidem.*

³⁵ *SPD vor der schwersten Niederlage ihrer Geschichte. Das deutsche Volk gibt den verzichtlern Qüftung.* „Deutsche Soldaten Zeitung” nr 22 z 30 V 1969, s. 3.

³⁶ *Brandt will mit Polen verhandeln.* „Frankfurter Rundschau” nr 115 b 20 V 1969, s. 1.

³⁷ *Vorstoss Gomułkas fand ein unterschiedliches Echo in Bonn. Brandt begrüsst Gesprächsbereitschaft.* „Der Tagesspiegel” nr 7200 z 20 V 1969, s. 1.

³⁸ *Brandt an Gomułka: Weiter gesprächsbereit.* „Frankfurter Allgemeine Zeitung” nr 116 z 21 V 1969, s. 1.

z użycia siły". Nie ukrywając chęci wyzyskania polskich inicjatyw jako punktu wyjścia do bliżej jeszcze nie określonych rozmów z Polską, W. Brandt nie ukrywał równocześnie, że nie jest gotów do zaakceptowania propozycji zawarcia układu o ostatecznym charakterze granicy na Odrze i Nysie³⁹. Odrzucenie zaś uznania granicy na Odrze i Nysie — jak pisał R. Wojna — nie zrekompensuje nawet najbardziej krasomówcze zapewnienie o „historycznej randze” pojednania NRF z Polską, pomijając fakt, że nie Niemcy zachodnie a Polska ma moralne prawo oferowania pojednania i że rezygnacja z użycia siły przez NRF we współczesnym układzie sił w świecie jest po prostu nieuchronną koniecznością⁴⁰.

Podobne w zasadzie stanowisko do wyrażanego przez socjaldemokratów i przez W. Brandta osobiście zajęła również FDP. Na lamach swego oficjalnego biuletynu partia ta postulowała „staranne zbadanie” sugestii zawartych w przemówieniu W. Gomułki pod adresem NRF. Zdaniem partii wolnych demokratów, należałoby również „pozostawić otwarte drzwi do dalszych rozmów z Warszawą”. FDP nie wypowiedziała się jednak na rzecz podjęcia polskiej inicjatywy⁴¹, napomykając niekiedy o braku bezpośredniej granicy między Polską i NRF. W sposób zdecydowany FDP opowiedziała się natomiast za odrzuceniem doktryny Hallsteina⁴².

Po powrocie z podróży po krajach azjatyckich, do przedwyborczego przemówienia W. Gomułki ustosunkował się również kanclerz Kiesinger. Podczas otwarcia XV Zwyczajnego Zgromadzenia Delegatów Kongresu Miast Niemieckich w Mannheimu dnia 28 V 1969 r. Kiesinger oświadczył, iż problemy terytorialne mogą być uregulowane ostatecznie w traktacie pokojowym, a więc tym samym odpowiedział negatywnie na zasadniczą propozycję W. Gomułki. Nie przeszkodziło to jednak kanclerzowi Kiesingerowi w deklarowaniu gotowości do spotkania się z polskim przywódcą i przeprowadzenia wstępnych rozmów na temat „terytorialnych rozwiązań, które mógłby zaakceptować zarówno rząd federalny, jak i Polska”⁴³. Tak więc zamiast uznania ostatecznego charakteru obecnej granicy polsko-niemieckiej, kanclerz Kiesinger zaproponował na jej temat dyskusję, która dla Polaków jest czymś bezprzedmiotowym.

W identycznym duchu wypowiedział się Kiesinger powtórnie dnia 3 VI 1969 r. na bońskim kongresie przedstawicieli handlu. Główny akcent położył wówczas na podkreślenie starannego wystrzegania się słowa „uznanie” w kontekście Odry-Nysy, deklarując w to miejsce nadal „rezygnację z użycia siły” i gotowość do dyskusji z W. Gomułką na temat granicy⁴⁴. W pierwszym półroczu 1969 r. wszystkie inne deklaracje kanclerza Kiesingera i W. Brandta dotyczące granicy polsko-niemieckiej nie wykazały żadnej zasadniczej zmiany ich stanowisk.

W dyskusji powstałej w NRF w związku z przemówieniem W. Gomułki znamienne były komentarze tamtejszej prasy. Tak np. dziennik „Süddeutsche Zeitung” w ocenie „dialogu między Gomułką i Brandtem” stwierdzał, iż obaj mężowie stanu nie opuścili wprawdzie swych dotychczasowych pozycji w publicznej wymianie poglądów, ale znalazły się w niej również akcenty nowe. Dziennik ten zwrócił przede

³⁹ R. Drecki, *Przemówienie Władysława Gomułki w centrum politycznej dyskusji w NRF*. „Życie Warszawy” nr 122 z 23 V 1969, s. 2.

⁴⁰ R. Wojna, *Min. Brandt popełnił błąd*. „Życie Warszawy” nr 122 z 23 V 1969, s. 2.

⁴¹ Patrz przypis nr 39.

⁴² *Scheel für Verzicht auf Hallstein Doktrin. Zur Frage Oder-Neisse-Grenze*. „Süddeutsche Zeitung” nr 128 z 29 V 1968, s. 2.

⁴³ *Kiesinger zum Gespräch mit Gomułka bereit. Eine Lösung der Grenzfragen sollte beiderseits akzeptiert werden können*. „Frankfurter Allgemeine Zeitung” nr 122 z 29 V 1969, s. 1; *Kiesinger äussert seine Bereitschaft zu einem Gespräch mit Polen*. „Der Tagesspiegel” nr 7207 z 28 V 1969, s. 2.

⁴⁴ *Kanzler will mit Gomułka sprechen*. „Frankfurter Allgemeine Zeitung” nr 127 z 4 VI 1969, s. 3.

wszystkim uwagę na sugerowany Niemcom zachodnim przez W. Gomułkę sposób rozwiązania problemu bez konieczności czekania na traktat pokojowy. Jak wiadomo, W. Gomułka zaproponował tym wszystkim w NRF, którzy uchylają się od uznania ostatecznego charakteru granicy na Odrze i Nysie pod pretekstem przestrzegania umowy poczdamskiej, by zwrócili się do jej sygnatariuszy zapytaniem, czy NRF jest władna do podjęcia takiej decyzji. Rady tej żaden z zachodnioniemieckich miarodajnych polityków nie posłuchał, a powoływany tu dziennik przytoczył natychmiast inny pretekst, według którego w decyzjach terytorialnych „rząd federalny wiąże również wewnątrzniemieckie normy”, jakkolwiek poprzedzono to równocześnie stwierdzeniem, iż formuła taka z uwagi na „nikłe widoki ogólnoniemieckich rozwiązań może tracić realną wartość”⁴⁵.

Podobnego ciężaru gatunkowego wybieg zaprezentował dnia 24 V 1969 r. przed mikrofonami zachodniobermberskiej rozgłośni RIAS dr Hans Apel, deputowany SPD do *Bundestagu*. Stwierdził on mianowicie całkowitą winę hitlerowskich Niemiec za napaść na Polskę i za rozpętanie tym samym II wojny światowej. Stwierdził wbrew propagandzie rewizjonistycznej, iż w NRF „tylko nieliczni jeszcze ludzie pielęgnują daleko idące iluzje co do utraconych obszarów wschodnich”, tzn. głównie polskich Ziemi Zachodnich. Potwierdził też znany fakt, iż poza rządem NRF nie ma dziś w świecie żadnego rządu, który próbowałby zmienić lub podważyć granicę na Odrze i Nysie. Zdając sobie w pełni sprawę z iluzoryczności zachodnioniemieckich roszczeń terytorialnego rewizjonizmu, dr Apel równocześnie opowiedział się kategorycznie przeciwko uznaniu ostatecznego charakteru granicy polsko-niemieckiej przed traktatem pokojowym z Niemcami. W uzasadnieniu takiego stanowiska dr Apel wyraził obawę, iż uznanie granicy na Odrze i Nysie przez rząd NRF byłoby rzekomo przysłowiową wodą na młyn dla zachodnioniemieckich nacjonalistów i neofaszystów, co z kolei stałoby się groźbą dla demokracji i pokoju europejskiego. Problem został więc postawiony dosłownie na głowie, ponieważ właśnie zgłaszane od początków istnienia NRF roszczenia terytorialne stworzyły podatny grunt w Niemczech zachodnich do odrodzenia się sił skrajnego nacjonalizmu i neofaszyzmu. Siły te bywają tam niekiedy wyzyskiwane jako tzw. grupy nacisku, jako alibi lub jako swego rodzaju straszak wobec zagranicy, która ma uwierzyć w argument, iż rząd NRF podtrzymuje roszczenia terytorialne, by m.in. „zabrać wiatr z żagli NPD”⁴⁶.

Nie wszystkie z wygłoszonych lub napisanych w Berlinie zachodnim komentarzy utrzymane były w tym samym stylu i tonie. Tak np. tamtejszy dziennik „Telegraf” w sposób pośredni skrytykował tych polityków NRF, a zwłaszcza J. B. Gradla, którzy całkowicie negatywnie ustosunkowali się do przemówienia i propozycji W. Gomułki. W komentarzu tym znalazły się m.in. następujące sformułowania:

„Jeśli ma się dobrą wolę, nie należy zwracać uwagi na to, że propozycje Gomułki pojawiają się na cztery miesiące przed wyborami do *Bundestagu*. Trzeba wreszcie przestać wierzyć, iż polityka bloku wschodniego żyje przede wszystkim na rozdźwiękach i napięciach między trzema wielkimi partiami politycznymi NRF”⁴⁷.

Ukazujący się również w Berlinie zachodnim dziennik „Der Tagesspiegel” uważał, że propozycje W. Gomułki ogłoszone zostały w bardzo niefortunnym okresie rozgorzałej w NRF walki przedwyborczej. Tym nienniej określił je jako ważne i skry-

⁴⁵ *Dialog zwischen Gomułka und Brandt*. „Süddeutsche Zeitung” nr 120 z 20 V 1969, s. 4.

⁴⁶ *Keine Verzichtserklärung vor einem Friedensvertrag*. „Frankfurter Allgemeine Zeitung” nr 120 z 27 V 1969, s. 1.

⁴⁷ J. Legut, *Prasa zachodniobermberska o reakcji Bonn*. „Trybuna Ludu” nr 140 z 22 V 1969, s. 2.

tykował tych polityków zachodnioniemieckich, którzy — jak np. Gradl i inni działacze CDU/CSU — składali oświadczenia, według których „propozycji Gomułki nie można traktować poważnie”. Oświadczenia takiego właśnie rodzaju — konkludował komentator powoływany tu dziennikar — „zdradzają ze swej strony naiwność i brak politycznej powagi”⁴⁸.

Imiennie skrytykowany został za to Gradl i inni politycy CDU/CSU na łamach tygodnika socjaldemokratycznego „Vorwärts”. Czołowy ten organ SPD opatrzył wymienionych polityków chadeckich epitetem „znanych z parcia na wschód rycerzy” (*bekannte Ostlandritter*), wytykając im niewłaściwy stosunek do poważnego i rzeczowego przemówienia W. Gomułki⁴⁹. Polityków CDU/CSU brała w takich razach w obronę prasa chadecka oraz stanowiąca własność concernu Springera i powiązana z rewizjonistycznym ruchem ziomkowskim. W dociekaniach nad motywami propozycji wyrażonej przez W. Gomułkę dopatrywano się nadal strategii politycznej i zamiaru ingerowania w wewnętrzne sprawy NRF na cztery miesiące przed wyborami do *Bundestagu*⁵⁰.

Trudno byłoby w tym przypadku odmówić racji komentatorowi dziennika „Frankfurter Rundschau”, który w artykule pt. *Propozycja* pisał m. in.:

„Skierowane pod adresem Republiki Federalnej wezwanie polskiego szefa partii komunistycznej Gomułki o zawarcie układu w sprawie uznania granicy na Odrze i Nysie nie odniesie w naszym kraju na pewno żadnego skutku. Jesteśmy już bowiem w trakcie walki wyborczej i w związku z tym niezdolni do logicznego myślenia. Do świadomości stron uczestniczących w tej walce w ogóle nie dociera fakt, iż liczba zawodowych uchodźców coraz bardziej się zmniejsza, a masa od dawna już zintegrowanych przesiedleńców uzależnia oddanie swych głosów od zupełnie innych czynników niż od stanowiska poszczególnych partii wobec granicy wschodniej. Strony uczestniczące w walce przedwyborczej uwzględniają zawsze najgłośniejszych krzykaczy, jeśli tylko stoją oni na prawo.

Mimo to nie należy nie doceniać przemówienia Gomułki. Zawiera ono stwierdzenie istnienia w Republice Federalnej różnych punktów widzenia. Uwidacznia ono, że uznanie granicy na Odrze i Nysie przez Bonn nie pozostałoby bez trwałych w przyszłości skutków oddziaływających na stosunki polsko-niemieckie. Jak długo więc rząd opowiadający się za odprężeniem w Europie może powoływać się na formułę o układzie pokojowym, którego chyba nigdy nie będzie? Jeśli Bonn znów odwróci się plecami do Polski, to ponownie zaprzepaszczone zostanie okazja unormowania chociażby połowicznie, stosunków z tym państwem, które podczas wojny najbardziej ucierpiało pod niemiecką okupacją”⁵¹.

Trzy dni później ten sam dziennik zamieścił obszerny artykuł pióra Roiffa Breitensteina, który pisał m. in.:

„W dwadzieścia lat od swego utworzenia Republika Federalna wciąż jeszcze stoi przed zasadniczym pytaniem: czy chcemy być raczej państwem o powierzchni 250 tysięcy kilometrów kwadratowych z 60 mln ludzi ze stolicą w Bonn i normalnymi stosunkami z całym światem, czy raczej pragniemy być prowizorium z prowizoryczną stolicą i nienormalnymi stosunkami, oczekując, aby przychylność losu zwróciła nam państwową jedność?

⁴⁸ *Ibidem*; *Unsere Meinung: Ein Vorschlag aus Warschau*. „Der Tagesspiegel” nr 7200 z 20 V

⁴⁹ *Ein Signal. Zur aufsehenerregenden Rede des polnischen KP-Chefs Gomułka*. „Vorwärts” nr 21 z 22 V 1969.

⁵⁰ *Oder-Neisse*. „Die Welt” nr 114 z 19 V 1969, s. 2; *Politik mit verteilten Rollen*. „Die Welt” nr 120 z 27 V 1969, s. 2; *Wink mit dem Grenzpfahl. Gomułkas Versuchsballon*. „Christ und Welt” nr 21 z 23 V 1969; *Gomułkas Offerte. Die Ostpolitik soll Wahlkampf-Munition liefern*. „Rheinischer Merkur” nr 21 z 25 V 1969, s. 2.

⁵¹ *Ein Angebot*. „Frankfurter Rundschau” nr 114 z 19 V 1969, s. 2. 1969, s. 1.

To nie jest decyzja, którą rząd boński może podjąć pewnego pięknego poranka. Jest to decyzja, o którą zмагаć się trzeba każdego dnia z nieustającym trudem, w plątaninie poglądów i argumentów.

Tendencja tworzenia opinii jest jasna. Powoli godzimy się z realiami. Do tych realiów należy NRD i linia Odra-Nysa. [...] Przyjęło się ogólnie, że w dającym się przewidzieć czasie jedność niemiecka nie może być osiągnięta i należy rozsądnie urządzić się w podzielonych Niemczech. Wołania o 'zwrot utraconych niemieckich terenów wschodnich' stały się cichsze. Pogłębiło się zrozumienie, że tytułami prawnymi nie można zrobić żadnego interesu politycznego.

Gdyby jutro rano mogła być zwołana konferencja pokojowa w sprawie Niemiec, któż by poparł nasze roszczenia do terenów na wschód od Odry i Nysy? [...] W imieniu Francji prezydent de Gaulle już w 1959 r. uczynił warunkiem zjednoczenia Niemiec to, że obecne granice niemieckie nie będą kwestionowane, zaś podczas pobytu w Polsce w 1967 r. praktycznie uznał granicę na Odrze i Nysie. Z ramienia Anglii minister spraw zagranicznych Stewart podczas wizyty w Warszawie w 1965 r. podkreślił, że przy każdej regulacji należy brać pod uwagę ludność tych terenów, to jest 9 milionów Polaków. [...] USA wykazały największą powściągliwość, ale obecny prezydent Nixon już w czasie kampanii wyborczej w 1960 r. dał do zrozumienia, że nie użyłby swych wpływów w celu zmiany granicy na Odrze i Nysie. Niemieckie roszczenia są pod względem politycznym pustym tytułem. [...]

Ale my nie jesteśmy jeszcze gotowi — jak na to wskazują stosunki polityczne w Bonn — do bezpośredniego podjęcia podstawowego polskiego żądania, które przywódca partii Władysław Gomułka obecnie powtórzył: porozumienia z Polską na wzór układu zgorzeleckiego z lipca 1950 r., w którym NRD uznała linię Odry-Nysy za nienaruszalną granicę pokoju i przyjaźni [...] Brandt podjął pośrednio polskie życzenie, proponując rozmowy na temat porozumienia o rezygnacji ze stosowania siły, które by nie wyłączały problematyki granicznej. To jest rozsądny początek, jeśli narodowo-konserwatywni 'stróże interesów' w Bonn nie sprzedadzą go za cenę 'kiełbasy wyborczej' dla wypędzonych. Można rozumieć i szanować ich uczucia, ale trzeba apelować do ich rozsądku i pojednania. Jeszcze nie zginęła nadzieja pojednania z Polską"⁵²

Z kontrowersyjnego pod każdym innym względem artykułu Paula Puchera ze „Stuttgarter Zeitung” warto tu przytoczyć wyjątek odnoszący się bezpośrednio do tematu samej granicy na Odrze i Nysie:

„W 24 lata po zakończeniu wojny jest u nas w kraju jeszcze dostatecznie dużo ludzi, którzy podnoszą gwałtowny krzyk, kiedy mowa o uznaniu linii Odry-Nysy jako polskiej granicy zachodniej. Aczkolwiek nie można dojść do tego, dlaczego szkodzić interesom niemieckim ma rezygnacja z terytoriów, które nie należą do żadnego z dwóch państw niemieckich i według jednomyślnej woli ich przyjaciół i wrogów należeć nie będą, to jednak stale się to twierdzi z najgłębszym przekonaniem. Nie można uwolnić się od podejrzenia, że niektórzy z tych krzykaczy identyfikują niemieckie interesy ze specyficznymi interesami niemieckich funkcjonariuszy przesiedleńczych.”⁵³

b) *Odgłosy w krajach NATO i w krajach neutralnych*

Faktem jest, że zaprzątnięta własnymi problemami wyborów nowego prezydenta francuska opinia publiczna nie przeoczyła tych fragmentów przemówienia W. Gomułki, które odnosiły się do NRF. Radio francuskie i szerokie kręgi społeczeństwa oceniły je jako dalszy krok naprzód w kierunku unormowania stosunków między Polską a NRF. Na tym tle wrogie reakcje zachodniemieckiej chadecji i rewizjonistycznych ziomek mogły opinii francuskiej raz jeszcze,

⁵² R. Breitenstein, *Noch ist Polen...* „Frankfurter Rundschau” nr 117 z 22 V 1969, s. 3; „Frankfurter Rundschau” o stosunkach z Polską. „Trybuna Ludu” nr 142 z 24 V 1969, s. 2.

⁵³ P. Pucher, *Gomułkas Offerte*. „Stuttgarter Zeitung” nr 114 z 20 V 1969.

kto ponosi odpowiedzialność za odrzucenie wcześniejszych polskich inicjatyw kierowanych pod adresem Bonn.⁵⁴

Postawa Francji i Francuzów wobec polskiej granicy zachodniej znana jest światowej opinii publicznej co najmniej od czasu pamiętnej konferencji prasowej prezydenta de Gaulle'a w marcu 1959 r. To konsekwentnie przez gen. de Gaulle'a głoszone stanowisko nie uległo zmianie również po objęciu prezydentury przez George Pompidou.

W kręgu interesujących nas tutaj wydarzeń szczególne miejsce zajmuje XVII Krajowa Konferencja Stowarzyszenia na rzecz Respektowania Granicy na Odrze i Nysie, obradująca dnia 20 kwietnia 1969 r. w Paryżu pod hasłem: „Ostateczne uznanie granic na Odrze i Nysie odpowiada interesom Francji, Europy i pokoju”. W związku z Konferencją wielu wybitnych przedstawicieli francuskiego życia politycznego, naukowego i kulturalnego podpisało apel w sprawie uznania granicy na Odrze i Nysie skierowany do wszystkich zainteresowanych państw, a zwłaszcza do NRF⁵⁵. Uczestnicy Konferencji uchwalili też rezolucję, która głosi m. in.:

„200 delegatów ze wszystkich stron Francji, zebranych 20 kwietnia 1969 r. na XVII Krajowej Konferencji Stowarzyszenia na rzecz Respektowania Granic na Odrze i Nysie, stwierdza, że 24 lata po układach poczdamskich nie może być już dłużej odkładane uroczyste uznanie na arenie międzynarodowej zachodniej granicy Polski. Uczestnicy XVII Krajowej Konferencji Stowarzyszenia w związku z 25-leciem PRL składają hołd dziełu, jakiego dokonała Polska Ludowa w dziedzinie swego rozwoju. Nic nie stoi na przeszkodzie, by zainteresowane państwa proklamowały nienaruszalność tej granicy tak, jak to uczynił już m. in. Związek Radziecki i Francja. Międzynarodowa opinia publiczna, a w szczególności francuska, jest coraz bardziej przychylna temu aktowi, który winien być dokonany natychmiast. Stwierdzając, że ostateczne potwierdzenie prawne granicy na Odrze i Nysie jest warunkiem bezpieczeństwa w Europie i na świecie, popierając wszelkie inicjatywy na rzecz bezpieczeństwa europejskiego, zebrani delegaci apelują do wszystkich ludzi miłujących pokój o poparcie działania na rzecz ostatecznego uznania granicy na Odrze i Nysie i démarches, jakie Stowarzyszenie podejmie u przedstawicieli dyplomatycznych zainteresowanych krajów”⁵⁶.

Oficjalne koła brytyjskie ze względu na bońskiego sojusznika powstrzymały się od zajęcia stanowiska wobec propozycji wyrażonych przez W. Gomułkę. Tym

⁵⁴ *Echa francuskie*. „Życie Warszawy” nr 122 z 23 V 1969, s. 2; B. Marguerite, *Varsovie: Un ton nouveau*; R. Delcour, *Après l'offre de M. Gomułka*. „Le Monde” nr 7573 z 21 V 1969.

⁵⁵ Apel głosił: Traktując ostateczne uznanie tej granicy za doniosły wkład do równowagi europejskiej i pokoju światowego, niżej podpisani apelują do ludzi miłujących pokój, aby poparli słuszną akcję. Zwracają się oni do wszystkich bezpośrednio zainteresowanych państw, szczególnie zaś do Niemiec federalnych, aby się wypowiedziały za ostatecznym uznaniem granicy na Odrze i Nysie oraz za stworzeniem tą drogą sprawiedliwej i pokojowej przyszłości dla całego świata.

Jako pierwsi złożyli pod apelem swe podpisy: senator A. Armengraud, dyrektor Międzynarodowego Centrum Badań Pedagogicznych — J. Auba, pisarz; C. Aveline, b. minister; P. Bastid, dyrektor Instytutu Prawa Stosowanego; M. Bouvier-Ajam; profesor G. Castellan, przewodniczący Krajowego Stowarzyszenia b. Kombatantów Ruchu Oporu; J. Débu-Bridel, wiceprzewodniczący Komisji Spraw Zagranicznych Zgromadzenia Narodowego; b. minister F. Grenier; profesor honorowy Sorbony, dyrektor Szkoły Studiów Wyższych, E. Labrousse; profesor honorowy Sorbony H. Laugier; profesor honorowy Wydziału Prawa Sorbony, B. Lavergne; przewodniczący Francusko-Polskiej Grupy Parlamentarnej w Zgromadzeniu Narodowym, J. P. Palowski; b. prefekt i rezydent generalny Francji w Tunezji, L. Perillier; malarz J. Le Doux; mer Troyes H. Terre; deputowany P. Villon; przewodniczący Komunistycznej Grupy Parlamentarnej w Zgromadzeniu Narodowym, R. Ballanger; profesor Sorbony J. Fabre; b. minister Forcinal i wielu innych.

⁵⁶ *Konferencja Stowarzyszenia Odra-Nysa w Paryżu*. „Trybuna Ludu” nr 110 z 22 IV 1969, s. 2.

niemniej — według opinii londyńskich obserwatorów politycznych — ta podyktowana orientacją na Bonn powściągliwość nie zmienia faktu, że zarówno koła oficjalne, jak i szerokie kręgi brytyjskiego społeczeństwa nie miały i nie mają najmniejszej wątpliwości, że granica polsko-niemiecka na Odrze i Nysie jest podstawowym elementem politycznej mapy Europy w jej powojennych zarysach.⁵⁷

Wyraziła to jednoznacznie m. in. Renee Short, posłanka labourzystowska z okręgu Wolverhampton i dziennikarka z zawodu. Zwróciła ona uwagę, iż Polska znów wykazała wobec NRF wolę normalizacji stosunków, opartej na bezwarunkowym uznaniu politycznego *status quo* w Europie oraz ostatecznego charakteru granicy na Odrze i Nysie jako granicy pokoju. Pani Short nazwała konieczność zaakceptowania tej granicy przez NRF sprawą zdrowego rozsądku, leżącą w interesie całej ludzkości. Następnie w imieniu własnym i posłów z lewicy *Labour Party* domagała się od rządu brytyjskiego, by wywierał na rząd NRF nacisk w kierunku ostatecznego zaakceptowania powojennego *status quo* w Europie.⁵⁸

W podobnym duchu wypowiedział się też William Molloy, labourzystowski deputowany do Izby Gmin z okręgu Ealing. Powiedział on m. in.:

„Propozycje pana Gomułki są krokiem w kierunku ostatecznego rozwiązania kwestii Odry-Nysy. Gdyby sprawa ta została rozwiązana na bazie akceptacji istniejących granic, bez możliwości ponownego ich zakwestionowania, wówczas zostałby osiągnięty realistyczny krok naprzód w kierunku otwarcia przyszłych negocjacji europejskich oraz doprowadzenia do triumfu zdrowego rozsądku.”

Nie po raz pierwszy na temat granicy na Odrze i Nysie wypowiedział się również znany historyk brytyjski A. J. P. Taylor, profesor Uniwersytetu w Oxfordzie. W nawiązaniu do przemówienia W. Gomułki prof. Taylor złożył następujące oświadczenie:

„Granica polska na Odrze i Nysie jest faktem ostatecznym, niezależnie od tego, czy NRF to uzna, czy nie. Osobiście myślę, że obecny rząd zachodnioniemiecki chce tę kwestię pozostawić wciąż otwartą, traktując ją jako polityczny element przetargowy, obawiając się ponadto utraty popularności wśród odwetowych elementów społeczeństwa zachodnioniemieckiego. Jest jednak niewątpliwie rzeczą słuszną, że pan Gomułka próbuje innej taktyki w tej kwestii, stawiając na porządku dziennym problem linii Odra-Nysa jako granicy pokoju”⁵⁹

Za agencją Reutera londyński „Financial Times” i „Morning Star” zamieściły omówienie szczecińskiego przemówienia ministra spraw zagranicznych Stefana Jędrzychowskiego, który stwierdził, iż NRF zareagowała negatywnie na polskie propozycje, ale równocześnie wyraził nadzieję, że nie jest to ostatnie słowo Bonn w tej sprawie. Wymowne są tytuły, jakimi oba wspomniane dzienniki opatrzyły swe artykuły. Brzmiały one: *Pomyślcie, Polska znowu ostrzega Bonn* oraz *Polacy potępią odrzucenie przez Bonn traktatu granicznego*⁶⁰

Wspomniana już posłanka labourzystowska Renee Short złożyła w miesiąc później interpelację w Izbie Gmin na temat stosunku brytyjskiej polityki zagranicznej do granicy na Odrze i Nysie. W ukazującej bierne w tej sprawie stanowisko rządu brytyjskiego odpowiedzi piśmiennej ministra Freda Mulleya czytamy:

„Nie jesteśmy obecnie zaangażowani w konsultacje ani z rządem polskim, ani z NRF w tej sprawie. Jednakże z zainteresowaniem zanotowaliśmy przemówienie

⁵⁷ E. Boniecka, *W Wielkiej Brytanii o przemówieniu Wł. Gomułki. Uznanie granicy na Odrze i Nysie nakazem zdrowego rozsądku*. „Trybuna Ludu” nr 143 z 25 V 1969.

⁵⁸ *Ibidem*.

⁵⁹ Patrz przypis 57.

⁶⁰ E. Boniecka, *Głosy prasy londyńskiej*. „Trybuna Ludu” nr 148 z 30 V 1969, s. 2.

pana Gomułki z 17 maja i oświadczenia rządu NRF, złożone od tego czasu na ten temat.”⁶¹

Skomentowane relacje na temat przemówienia W. Gomułki oraz wywołanych nim reperkusji w NRF zamieściły także czołowe dzienniki amerykańskie, nie zawsze jednak wolne od pochopnych ocen. Tak np. za swym bońskim korespondentem dziennik „New York Times” wieścił już w tytule „gotowość” Bonn do rozmów z Polską na temat granic. W samym artykule zwrócono przede wszystkim uwagę na deklaracje złożone przez W. Brandta. Większą ostrożność wykazał korespondent cytowanego tu dziennika w końcowych wnioskach. Wyraził on mianowicie za obserwatorami politycznymi obawę co do szans odbycia przez W. Brandta owocnych rozmów z rządem PRL wobec aktualnej opozycji konserwatywnych kół NRF przeciwko wszelkiemu dialogowi z europejskimi państwami komunistycznymi.⁶²

Podobne relacje i komentarze zamieściły m. in. dzienniki „Baltimore Sun” i „Washington Post”, eksponując także wypowiedzi W. Brandta na temat przemówienia W. Gomułki, jak np. „godne uwagi” lub „konstruktywne stanowisko”.⁶³ Oficjalne czynniki administracji amerykańskiej nie zajęły jednak w omawianej sprawie stanowiska, zachowując daleko idącą powściągliwość. Odbiło się to również na prasie amerykańskiej, która po pierwszych relacjach i komentarzach swych bońskich korespondentów przyjęła podobnie wstrzemięźliwą postawę. Obserwatorzy polityczni wyrażali sugestie, iż ta powściągliwa reakcja wynikała z różnych przyczyn, zwłaszcza zaś z trzech. Po pierwsze, rząd USA zgodnie z deklaracją Nixona, że „będzie unikał podpowiadania polityki europejskim sojusznikom”, nie chciał mieszać się do walki przedwyborczej i przed ostatecznym rozstrzygnięciem w wyborach zadrażniać ubiegających się o władzę w NRF ugrupowań politycznych. Po wtóre, republikańska administracja nie ogłosiła jeszcze wówczas swej doktryny politycznej wobec stosunków Wschód - Zachód w Europie, po trzecie zaś, głównym punktem zainteresowania był Wietnam i perspektywę rozmów radziecko-amerykańskich.⁶⁴

W prasie włoskiej na interesujący nas temat dominowały relacje bońskich korespondentów o reakcjach wywołanych w NRF przemówieniem W. Gomułki. Turynski dziennik „La Stampa” we własnym komentarzu pisał, iż propozycja polskiego przywódcy w sprawie zawarcia między obu państwami traktatu o ostatecznym charakterze granicy na Odrze i Nysie stała się w Bonn „zaskoczeniem i wywołała skutek taki, jak nagle uderzenie wiatru na wzburzone morze.” Ten sam dziennik zauważał zarazem pewne różnice w stanowisku SPD i SDU/CSU.⁶⁵

Czołowe dzienniki szwajcarskie relacjonowały swym czytelnikom przede wszystkim wypowiedzi W. Brandta, gubiąc się przy tym niekiedy w domysłach co do motyłów i charakteru wypowiedzi W. Gomułki.⁶⁶ Równocześnie za całkowicie dobrą monetę brano deklaracje strony zachodnioniemieckiej o traktacie pokojowym i o wyrzeczeniu się stosowania siły.⁶⁷ Deklaracje Brandta i Kiesingera na temat propozycji zawarcia z Polską układu o wyrzeczeniu się stosowania siły we wzajemnych stosunkach uznane zostały przez niektórych korespondentów szwajcarskich

⁶¹ E. Boniecka, *Wielka Brytania wobec propozycji Wł. Gomułki. Postowie żądają odpowiedzi*. „Życie Warszawy” nr 151 z 26 VI 1969, s. 2.

⁶² D. Binder, *Bonn is „Ready” for Polish Talks on Border Issue*. „International Herald Tribune” nr 26 853 z 20 V 1969.

⁶³ *Relacje w prasie USA*. „Trybuna Ludu” nr 141 z 23 V 1969.

⁶⁴ *Powściągliwa reakcja USA na polskie propozycje skierowane do NRF*. „Trybuna Ludu” nr 148 z 30 V 1969, s. 2.

⁶⁵ D. Horodyński, *Reakcje prasy włoskiej*. „Trybuna Ludu” nr 140 z 22 V 1969, s. 2.

⁶⁶ *Widersprüche in der Politik Warschaus*. „Neue Zürcher Zeitung” nr 142 z 25 V 1969, s. 1; F. R. Allemann, *Polnisch-Deutscher Dialog*. „Die Tat” nr 121 z 24 V 1969.

⁶⁷ *Gesprächsbereitschaft gegenüber Polen*. „Neue Zürcher Zeitung” nr 138 z 21 V 1969, s. 3.

jako „równoznaczne z uznaniem *de facto* polskiej granicy zachodniej,” ponieważ jeśli Bonn „zrezygnuje w umowie ze stosowania wszelkiej siły, to odpowiada to pośrednio udzieleniu gwarancji.”⁶⁸

Jednoznacznej natomiast krytyce poddał bońską politykę wschodnią jeden z najważniejszych dzienników austriackich „Salzburger Nachrichten”, czytany m. in. również w Szwajcarii i w NRF. W nawiązaniu do przemówienia W. Gomułki dziennik ten opowiedział się za uznaniem granicy na Odrze i Nysie przez NRF, podkreślając znaczenie uznania faktów dla atmosfery stosunków międzynarodowych. Dziennik wyraził pogląd, iż „powoływanie się rządu NRF na to, że bez upoważnienia wszystkich Niemców nie może on podjąć żadnej ostatecznej decyzji granicznej, jest nieprzekonywające”, ponieważ rząd ten uregulował „po wsze czasy swoje stosunki graniczne z Holandią, Belgią i Francją. Co było ważne tam, jest również ważne w stosunku do Europy wschodniej”. Taka była konkluzja dziennika „Salzburger Nachrichten”, który dodał ponadto, że podjęcie decyzji uznania ostatecznego charakteru granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie powinno przyjść rządowi bońskiemu tym łatwiej, iż oczekują tego aktu otwarcie lub skrycie także zachodni partnerzy NRF.⁶⁹

Nie ma żadnej wątpliwości co do stanowiska norweskich liberałów, którzy na swym kongresie w pierwszej dekadzie maja 1969 r. uchwalili nowy program działania swej partii. W programie tym wypowiedziano się m. in. za uznaniem przez Norwegię ostatecznego charakteru granicy na Odrze i Nysie oraz NRD. Komentujący przebieg i wyniki zjazdu dziennik norweski „Dagbladet” pisał w związku z tym m. in.: „Jesteśmy przekonani, że uznanie przez Zachód NRD i zagwarantowanie polskich granic na Odrze i Nysie przyniosłoby odprężenie, a może nawet przełom w stosunkach międzynarodowych.”⁷⁰

Za uznaniem granicy na Odrze i Nysie jako punktu wyjściowego przyszłych rokowań opowiedział się przewodniczący duńskich socjaldemokratów Krag, były premier rządu duńskiego. Widział on również korzyści dla państw zachodnich w uznaniu Niemieckiej Republiki Demokratycznej.⁷¹ Aktualny rząd duński za pośrednictwem Helvega Petersena, ministra do spraw kultury, krajów rozwijających się i rozbrojenia, nie krył swych nadziei, że rząd boński ustosunkuje się pozytywnie do polskich propozycji w sprawie zawarcia traktatu o ostatecznym charakterze granicy na Odrze i Nysie.⁷²

Do uznania NRD i polsko-niemieckiej granicy na Odrze i Nysie wezwany został rząd Danii również przez Zarząd Główny Socjaldemokratycznego Związku Młodzieży Danii. Związek ten domagał się także zaniechania przez Danię współpracy wojskowej z NRF.⁷³

3. Echa wizyty Klausa Schütza w Polsce

Nowa fala szczególnego zainteresowania stosunkami polsko-zachodnioniemieckimi oraz sprawą uznania ostatecznego charakteru powojennych granic w Europie wywołana została na Zachodzie, a zwłaszcza w NRF, wizytą złożoną w Polsce przez

⁶⁸ Brandts Antwort auf Gomułkas Vorstoss. „Die Tat” nr 118 z 21 V 1969.

⁶⁹ „Salzburger Nachrichten” za uznaniem granicy na Odrze i Nysie przez NRF. Krytyka bońskiej polityki wschodniej. „Trybuna Ludu” nr 144 z 26 V 1969, s. 2.

⁷⁰ Norwescy liberałowie za uznaniem NRD i granicy na Odrze i Nysie. „Życie Warszawy” nr 112 z 11 - 12 V 1969, s. 2.

⁷¹ Krag sieht Vorteile in der Anerkennung der DDR. „Süddeutsche Zeitung” nr 145 z 18 VI 1969.

⁷² Dänemark will zwischen Bonn und Warschau vermitteln. „Süddeutsche Zeitung” nr 145 z 18 VI 1969, s. 2.

⁷³ Młodzież duńska za uznaniem NRD i granicy Odra-Nysa. „Życie Warszawy” nr 59 z 11 III 1969, s. 2.

Klaus Schütza, burmistrza Berlina zachodniego i jednego z czołowych przywódców SPD. Zaproszony on został przez prezesa Polskiej Izby Handlu Zagranicznych A. K. Adamowicza do zwiedzenia XXXVIII Międzynarodowych Targów Poznańskich. Znacznego i nie zawsze właściwego rozgłosu nadano tej wizycie w NRF i w Berlinie zachodnim, gdzie już na trzy tygodnie wcześniej ogłaszano *dementi*, zaprzeczające pogłoskom o różnicach zdań między K. Schützem a W. Brandtem. *Dementi* takie składał zarówno rzecznik senatu zachodniobermberskiego, jak i rzecznik bñskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Sam K. Schütz zapewniał, że tego rodzaju wizyta nie oznacza bynajmniej odrębnej polityki Berlina zachodniego, lecz jest częścią składową polityki zagranicznej NRF. Ku irytacji niektórych dzienników zachodniemieckich sprawa przyjęcia zaproszenia była istotnie konsultowana i uzgadniana z władzami bñskimi oraz z przedstawicielami władz wojsk stacjonujących w Berlinie zachodnim.⁷⁴

Stopień zainteresowania wzmógł jeszcze bardziej ogłoszony na początku czerwca zamiar odwiedzenia przez K. Schütza również Warszawy i Oświęcimia. Chadecka opozycja w zachodnim Berlinie ostentacyjnie demonstrowała swe niezadowolenie z wizyty, nazywając ją „źle przygotowaną podróżą.”⁷⁵ Jako pretekst do swego niezadowolenia wspomniane ugrupowania chadeckie przedstawiały nikłą rzekomo informację ze strony Klaus Schütza oraz senatu Berlina zachodniego. Powodem niezadowolenia było także i to, że zamiast czterdziestu chętnych jedynie dziesięciu dziennikarzy towarzyszyć miało Schützowi w podróży po Polsce.⁷⁶

Wszystkie te opozycyjne i niechętnie omawianej wizycie głosy nie mogły zaprzeczyć, iż przebywającemu w dniach 14-16 czerwca 1969 r. w Polsce burmistrzowi K. Schützowi towarzyszyła przyjazna atmosfera i szczerść gospodarzy.⁷⁷ Odnosiło się to też do wizyty K. Schütza u ministra spraw zagranicznych Stefana Jędrzychowskiego, który kurtuazyjnie powitał gościa w języku niemieckim.⁷⁸ Właśnie ten epizod wizyty znalazł się w centrum uwagi kół politycznych NRF. Do rozmów przeprowadzonych w Warszawie odnosiły się też głównie podziękowania K. Schütza za szczerść.⁷⁹ Rozmowę z ministrem Jędrzychowskim określił K. Schütz jako najważniejszą swą rozmowę polityczną przeprowadzoną w Polsce.⁸⁰

Najdonioślejszym echem odbiły się jednak w świecie impresje i konkluzje K. Schütza z wizyty w Polsce, opublikowane dziesięć dni później na łamach hamburskiego tygodnika „Die Zeit” pt. *Nasza polityka wobec Polski*.⁸¹ Obszerny ten artykuł rozpoczyna się refleksją na temat odczuć i stanów emocjonalnych tych Niemców, którzy odwiedzają Polskę w 1969 r. Część z nich cofa się często myślą do lat wcześniejszych na Śląsk lub na Pomorze, gdzie — być może — spędziła swe dzieciństwo lub młodość. Refleksje te autor przeplata równocześnie przypomnieniem kaźni milionowych ofiar hitlerowskich zbrodni. Te historyczne w czasie rozważania ucina jednak jednoznacznym stwierdzeniem istniejących współcześnie realnych faktów.

⁷⁴ Schütz hat Einladung nach Posen angenommen. „Stuttgarter Zeitung” nr 118 z 24 V 1969; Bemerkungen. Eigentor. „Stuttgarter Zeitung” nr 118 z 24 V 1969.

⁷⁵ Schütz auch nach Warschau. „Frankfurter Rundschau” nr 125 z 2 VI 1969, s. 1; Die Meinung der Opposition. „Der Tagesspiegel” nr 7221 z 14 VI 1969, s. 6.

⁷⁶ Nur zehn Journalisten begleiten Schütz nach Posen. „Die Welt” nr 135 z 13 VI 1969, s. 6.

⁷⁷ Aufgeschlossenheit bei Schütz — Besuch. „Die Welt” nr 137 z 16/17 VI 1969, s. 1.

⁷⁸ Klaus Schütz in Polen. Viel Entgegenkommen — und eine Taktik der Ungewissheit. „Die Welt” nr 138 z 18 VI 1969, s. 3.

⁷⁹ Schütz: Berlins Beitrag zur Verständigung mit Polen. „Frankfurter Allgemeine Zeitung” nr 138 z 19 VI 1969, s. 3.

⁸⁰ Schütz zieht Bilanz der Polen — Reise. „Frankfurter Allgemeine Zeitung” nr 137 z 17/18 VI 1969, s. 1.

⁸¹ K. Schütz, Unsere Politik gegenüber Polen. „Die Zeit” nr 26 z 27 VI 1969, ss. 3-4.

„To znaczy praktycznie: kto jedzie z Republiki Federalnej do Polski, ten dotrze po drodze do granic innych Niemiec i przejedzie przez NRD. Może przelecieć [samolotem], ale nie zmieni to realiów. Za Odrą znajdzie się on w Polsce”⁸².

Powołując się na istniejące fakty, K. Schütz opowiedział się za zmianą stanowiska NRF wobec kwestii granic. W kontekście spraw związanych z rezygnacją z użycia siły oraz w trosce o zachowanie pokoju w Europie, K. Schütz opowiedział się za uznaniem istniejących granic w Europie. Istniejącymi zaś realnie — jak sam w swym artykule stwierdził — jest polska granica zachodnia na Odrze i Nysie, granica NRF z Czechosłowacją i z NRD. K. Schütz oświadczył m.in. ponadto, że „naród polski musi mieć pewność, iż jego realia nie ulegną zmianie”⁸³. Poza tym K. Schütz apelował do rozsądku byłych przesiedleńców niemieckich, objętych w dużym stopniu przez rewizjonistyczne organizacje ziomkowskie. Tłumaczył im, że ich przyszłość i ich dzieci, w większości już przecież na zachodzie urodzonych, leży nie w Rzeszy Niemieckiej z jej byłymi granicami z 1871, 1919 czy też z 1937 r. Nie leży ona również w jakimś wydumanym państwie niemieckim, lecz konkretnie w Republice Federalnej. K. Schütz nie zawahał się też przed złożeniem następującego oświadczenia:

„Jedno jest pewne. Na północy i na południu, na zachodzie i na wschodzie nie ma żadnych sprzymierzeńców tych, którzy mają nadzieję na ponowne zdobycie terenów zza Odry i Nysy. Nikt, rzeczywiście nikt nie jest zainteresowany w zakłóceniu równowagi w Europie, którą gwarantują oba światowe mocarstwa i która prawie już przez ćwierć wieku gwarantowała wprawdzie nie bardzo pewny pokój, ale przecież stan bez wojny.”⁸⁴

W prawicowych i rewizjonistycznych kołach NRF omówiony wyżej artykuł K. Schütza podziałal na zasadzie przysłowiowego kija w mrowisku. Świadczyły o tym obelgi rzucane na Schütza przez przywódców ziomkowskich oraz ostre protesty rzeczników chadeckich. Rainer Barzel, przewodniczący frakcji CDU/CSU w *Bundestagu*, nazwał artykuł Schütza „niepojętym” (*unbegreiflich*). Herbert Czaja, deputowany z ramienia CDU i rzecznik tzw. Ziomkostwa Górnoślązaków, nie mógł się również pogodzić z myślą, że burmistrz Berlina zachodniego „opowiedział się za uznaniem linii Odry-Nysy jako wschodniej granicy niemieckiej”. Przewodniczący nadrzędnej organizacji ziomkowskiej BdV, Reinhold Rehs, który już wcześniej na znak protestu przeszedł z szeregów SPD do CDU, oskarżył Schütza wręcz o popieranie radzieckich i polskich interesów⁸⁵. Podobne w treści i niemalże identyczne w sformułowaniach zarzuty wysunęli tacy czołowi działacze i deputowani chadeccy, jak Johann Baptist Gradl, Ernst Majonica i Heinrich Windelen⁸⁶. Życzenie przeprowadzenia bezpośredniej rozmowy z K. Schützem w związku z jego artykułem w „Die Zeit” wyraził kanclerz Kiesinger⁸⁷.

Wśród wrzawy wywołanej w NRF artykułem K. Schütza wyróżniała się pierwsza część komentarza dziennika „Stuttgarter Zeitung”. Brzmiała ona:

„Gdy polityk niemiecki jak Klaus Schütz, urzędujący burmistrz Berlina, wyowiada w swym artykule bezsporne prawdy i fakty oraz gdy nazywa rzeczy po imieniu, wtedy wywołuje on sensację. Dowodzi to, jaką w dalszym ciągu

⁸² *Ibidem*.

⁸³ *Ibidem*.

⁸⁴ *Ibidem*.

⁸⁵ *CDU/CSU und Vertriebenen kritisieren Schütz. Barzel nennt die Ausführungen zur Oder-Neisse-Linie „unbegreiflich“*. „Stuttgarter Zeitung” nr 134 z 27 VI 1969.

⁸⁶ *Ibidem*.

⁸⁷ *Bonn überprüf das Verhältnis zu Polen*. „Stuttgarter-Zeitung” nr 145 z 28 VI 1969; *Der Bundeskanzler will mit Schütz sprechen*. „Frankfurter Allgemeine Zeitung” nr 146 z 28 VI 1969, s. 1.

rolę odgrywają *tabu* w niektórych dziedzinach niemieckiej polityki. Wywołał on zresztą nie tylko sensację, lecz również gniewny sprzeciw. Dowodzi to, że u nas w dalszym ciągu są jeszcze politycy, którzy za najwyższą mądrość uważają naśladowanie strusia i chowanie głowy w piasek. Gdy zaś ktoś chce ich od tej niezbyt powabnej pozycji uwolnić, wtedy rozzdzierają dziób i protestują na całe gardło. Czy może kokolwiek zaprzeczyć, że tereny leżące za granicą Odry i Nysy stracone są ostatecznie? Czy może ktoś zaprzeczyć, iż nie ma sojuszników „na północy i na południu, na wschodzie i na zachodzie”, którzy by nam pomogli zdobyć na powrót te tereny? Czy to tak trudno zrozumieć, że Polacy po doświadczeniach ostatniej wojny będą się dopiero wtedy czuli bezpieczni, gdy ich granica uznana zostanie przez wszystkich Niemców, a nie tylko przez tę jedną trzecią część, która żyje w NRD? Czy można temu zaprzeczyć, że traktat pokojowy znajduje się jeszcze daleko poza horyzontem praktycznej polityki? Czyż zatem teza, według której granica na Odrze i Nysie może być uznana dopiero w traktacie pokojowym oznaczać może coś innego niż rezygnację z określanej powszechnie jako pożądanej poprawy naszych stosunków z Polską? Ponieważ Klaus Schütz odważył się wskazać na te oczywiste fakty, dlatego musi on znieść nagany i — wobec braku innych argumentów — oskarżenia o przekroczenie kompetencji, głoszone przez byłego ministra do spraw ogólnoniemieckich i deputowanego do *Bundestagu* z ramienia CDU, Johanna Baptista Gradla.⁸⁸

Ten zupełnie trzeźwy wywód kończyły jednak nielogiczne pretensje pod adresem przywódców polskich, że nie zaprzestali mówić o NRF jako o „ostoi zachodnio-niemieckiego imperializmu”. A jak zatem nazwać fakt, iż urzędujący aktualnie minister rządu federalnego H. Windelen na zjeździe ziomkowskim w Hamburgu dnia 14 VI 1969 r. nazywa oficjalnie Śląsk „niemiecką ziemią”? Zwrócili na to uwagę nie tylko Polacy. Odnotowała to i w tytułach wybiła m. in. prasa francuska⁸⁹. A mimo to przywódcy polscy i społeczeństwo polskie również w pierwszej połowie 1969 r. niejednokrotnie dawało wyraz swemu przekonaniu, iż w NRF działają też inne i nie zawsze imperialistyczne siły.

Tragicznie przez imperializm niemiecki doświadczona Polska nie zamierza i nie może prowadzić wspomnianej „strusiej polityki”. Nie może nie dostrzegać niebezpieczeństw i nie ostrzegać również innych narodów — łącznie z narodem niemieckim — przed zarzewiem nowego, straszliwego kataklizmu. Z tego przede wszystkim właśnie powodu padła w imieniu Polski propozycja zawarcia z NRF traktatu, który poprzez uznanie ostatecznego charakteru granicy na Odrze i Nysie odebrałby w znacznym stopniu wiatr z żagli owych imperialistycznych sił i rewizjonistycznych organizacji zachodnio-niemieckich. Niestety — jak dotąd — ta niezwykle dla europejskiego bezpieczeństwa i pokoju ważna inicjatywa nie została podjęta przez rząd NRF.

Janusz Sobczak

WIELKA BRYTANIA A INTEGRACJA ZACHODNIOEUROPEJSKA

(grudzień 1967 r. — kwiecień 1969 r.)

Powtórna próba przystąpienia W. Brytanii w 1967 r. do Wspólnego Rynku została udaremniona przez Francję, która nie zgodziła się na rozpoczęcie rokowań między Europejską Wspólnotą Gospodarczą a państwami kandydującymi. Rada Ministrów EWG, po półrocznym sporze wewnętrznym, zmuszona była przyznać na sesji odbytej w dniach 18-19 XII 1967 r., że nie może zająć jednomyślnego stano-

⁸⁸ Vogel Strauss. „Stuttgarter Zeitung” nr 144 z 27 VI 1969.

⁸⁹ Pour le ministre des réfugiés: La Silésie est et demeure terre allemande. „Le Monde” z 15/16 VI 1969.